

Wędrówka i etnogeneza w starożytności i średniowieczu, M. Salamon, J. Strzelczyk red., Towarzystwo Wydawnicze Historia Iagellonica, Kraków 2004, stron 456.

Prezentowana książka jest zbiorem referatów wygłoszonych podczas XVII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, który odbył się w maju 2003 roku w Krakowie. Tematem przewodnim sympozjum było zagadnienie genezy i przemian tożsamości etnicznej w starożytności i średniowieczu. Interdyscyplinarność natomiast była główną ideą kształtującą oblicze zjazdu. W rezultacie na zjeździe razem z historykami spotkali się przedstawiciele innych dyscyplin, w tym archeologii, a omawiana książka, ze względu na problematykę, którą porusza, powinna również znaleźć szersze, niż historycy, grono odbiorców.

Na książkę składa się 27 artykułów, ułożonych chronologicznie. Dodatkowo dwa artykuły, dotyczące epok późniejszych niż zasygnalizowana w tytule starożytność i średniowiecze, znalazły się w aneksie. W książce nie ma żadnego artykułu, który można by uznać za wprowadzający w poruszaną problematykę, brakuje także artykułu stanowiącego podsumowanie diskutowanego tematu. Artykuły nie są także podzielone na bloki tematyczne. Z jednej strony można taki układ książki uznać za mało przejrzysty. Z drugiej strony jednak można ocenić go pozytywnie, jako zabieg zamierzony przez redaktorów tomu, powstrzymujących się przed narzuceniem czytelnikowi własnego punktu widzenia. Brak, innej niż chronologiczna, konstrukcji czyni książkę otwartą na wiele, niekiedy nowych, możliwości interpretacyjnych.

Zagadnienie etnogenezy i migracji od zawsze znajduje się w centrum uwagi historyków i archeologów, dając w rezultacie prawdziwe bogactwo literatury naukowej. Również w omawianej książce mamy do czynienia z wieloma propozycjami oryginalnych hipotez. Jednocześnie zestawienie obok siebie opisów zjawisk zachodzących na różnych obszarach i w różnych czasach pozwala czytelnikowi dokonać porównań o wyższym stopniu ogólności.

Ponieważ w jednej recenzji nie sposób zmieścić się z różnorodnością poruszanych wątków, skoncentruję się przede wszystkim na artykułach najlepiej, moim zdaniem, obrazujących współdzia-

łanie archeologii i historii w badaniu zagadnień etnogenetycznych.

Pierwszym istotnym, z mojego punktu widzenia, artykułem jest praca Jerzego Kolendo *Mity etnogenetyczne w starożytności a kształtowanie się pojęć autochtonizmu i allochtonizmu*. Uwagi autora zostały bezpośrednio zainspirowane toczonymi w archeologii polskiej polemikami dotyczącymi etnogenezy Słowian. Autor sądzi, iż genezy obecnie przyjmowanych w tym sporze stanowisk: autochtonizmu i allochtonizmu, można doszukiwać się już w starożytności. Jednocześnie zauważa, że również antyczną genezę ma rozpowszechnione jeszcze dzisiaj przekonanie, iż pochodzenie autochtoniczne jest lepsze od allochtonicznego. Podstawą prezentacji tych dwóch stanowisk stały się dwa przekazy antyczne: „Germania” Tacyta, mówiąca o autochtonizmie i czystości rasowej Germanów oraz „Getica” Jordanesa, mówiąca o wędrówce Gotów ze Skandynawii na tereny Cesarstwa Rzymskiego.

Opozycja: autochtonizm – allochtonizm stała się także podstawą uporządkowania innych antycznych koncepcji etnogenetycznych. Z artykułu dowiadujemy się na przykład, że w świecie greckim, rzymskim i barbarzyńskim dominowały teorie allochtonistyczne. Wyjaśnianie genezy ludów za pomocą migracji było szczególnie popularne w starożytnej Grecji, tę perspektywę przejęli również Rzymianie, czego dowodem jest legenda o pochodzeniu Rzymian od Eneasza, uciekiniera z Troi. W świecie greckim jedynym ludem przyznającym się do autochtonizmu byli mieszkańcy Attyki. W świecie rzymskim za autochtonów uważano pierwotnych mieszkańców Italii, na przykład Sabinów. Sporadycznie tylko spotyka się wzmianki o autochtonizmie niektórych plemion barbarzyńskich, na przykład Celtów, Brytów czy ludów Germanii.

Autor czyni również cenne spostrzeżenia dotyczące wykorzystywania antycznych teorii etnogenetycznych we współczesnych badaniach. Zauważa, że koncepcje etnogenetyczne miały swój konkretny wydźwięk propagandowy i polityczny. Są one zatem nie tylko dowodem na to, jak starożytni wyobrażali sobie swoje pochodzenie i pocho-

dzenie innych ludów, ale miały również ściśle określony cel ideologiczny. Mogły na przykład przyczynić się do nobilitacji niektórych ludów barbarzyńskich, wywodząc ich od bogów i herosów greckich lub, wręcz odwrotnie, mogły tworzyć pewne konotacje negatywne, uzasadniające istniejące związki pomiędzy ludami. Bez znajomości tendencji leżących u podłoża tworzenia teorii etnogenetycznych nie można brać ich za podstawę rekonstrukcji zjawisk społecznych w przeszłości. Archeolodzy zajmujący się etnogenezą bardzo często o tym zapominają, traktując antyczne przekazy źródłowe w sposób dosłowny.

Dosłowność rozumienia przekazów antycznych stała się z kolei podstawą dla uformowania pewnych stereotypów, powielanych następnie w badaniach na pograniczu archeologii i historii.

Ze stereotypowym myśleniem, moim zdaniem, mamy do czynienia w dwóch artykułach o etnogenezie Celtów. Są to: artykuł Adama Ziółkowskiego *Etnogeneza Keltów – jak głęboko można się cofnąć?* i Zenona Woźniaka *Wędrowki Celtów i ich odbicie w źródłach archeologicznych*. Artykuły te należy czytać łącznie i traktować jako uzupełniające się nawzajem, gdyż pierwszy z autorów zajął się zasadniczo ludami „Q-celtyckimi”, podczas gdy drugi – problematyką ludów „P-celtyckich”.

Obaj autorzy wychodzą z założenia, że starożytni Celtowie byli przede wszystkim wspólnotą językową. Adam Ziółkowski, analizując sytuację kulturową na terenie Hiszpanii, uczynił, dość karkołomne, porównanie badań etnogenezy Celtów z etnogenezą Słowian. Jego zdaniem, podobieństwo dialektów celtyckich implikuje istnienie w pewnym momencie w przeszłości ograniczonej terytorialnie kolebki, w której narodzić się miał język celtycki. Autor uważa jednocześnie, że ta kolebka musiała posiadać materialny wyraz w postaci właściwej jej kultury archeologicznej, ponieważ dzieje się tak zawsze w wypadku grupy zachowującej wystarczająco długo swoją odrębność kulturową. Jednocześnie argument ten wzmocniają przekazy autorów antycznych, na przykład Juliusza Cezara, postrzegających Celtów jako wspólnotę kulturową.

Ponieważ autora interesuje przede wszystkim sytuacja etniczna w Hiszpanii, a więc na obszarze położonym w pewnej odległości od „jądra” kultury celtyckiej (lateńskiej), postuluje poszukiwania

takiej kultury archeologicznej, „która mogłaby pretendować do roli przodka zarówno halsztackiego »jądra« kulturowego, jak i celtyckich kultur »peryferyjnych«”.

Dokładnie ten sam sposób myślenia leży u podstaw artykułu Zenona Woźniaka. Autor przytacza na wstępie najstarsze informacje o Celtach zaczerpnięte ze źródeł pisanych, a następnie, wychodząc od określonej w ten sposób geografii świata celtyckiego, analizuje przemiany kulturowe obserwowalne w materiale archeologicznym.

W obu artykułach zatrwajająca jest przede wszystkim łatwość przechodzenia obu autorów od sfery językowej, poprzez informacje zawarte w źródłach pisanych, do sfery kultury materialnej. Te trzy sfery, jak już o tym wielokrotnie pisano, nie są tożsame.

W większości archeologicznych i historycznych artykułów omawianego tomu autorzy definiują jednostki społeczne, którymi się zajmują, jako „grupy etniczne”, inaczej „etnosy”. Jest to bardzo popularne, aczkolwiek nieprecyzyjne określenie. Nie tylko w omawianej książce, ale i w innych współczesnych badaniach, grupy tego rodzaju traktuje się jak populacje biologiczne, to znaczy grupy, u których podstaw wyodrębnienia się leży pokrewieństwo biologiczne.

Temu stereotypowi nie uległa tylko Zofia Kurnatowska w swym artykule *Słowianie Południowi*. Słowiańszczyzna Południowa stanowi wdzięczny temat studiów, a zarazem jest obszarem istotnym dla badań nad etnogenezą Słowian. Jest to obszar najlepiej ze wszystkich części Słowiańszczyzny oświetlony źródłami pisany. Autorkę interesuje proces formowania się nowych średniowiecznych jednostek politycznych i przemiany kultury materialnej z nim związane. Autorka doskonale wychwyciła wielowymiarowość formowania się pierwszych słowiańskich organizmów państwowych na tym obszarze, polegającą na przekształcaniu zarówno struktury społecznej i kultury ludności autochtonicznej, jak i na przemianach struktury społecznej i kultury osadników słowiańskich. Powstałe w ten sposób wczesne organizmy państwowe zdecydowanie najlepiej nazywać należy „grupami politycznymi” niż „grupami etnicznymi”.

Omówione artykuły archeologiczne są istotnym dowodem na nadal jeszcze istniejące słabe strony

współpracy archeologiczno-historycznej w badaniach nad zagadnieniem etnogenezy. Słabość polega głównie na dominacji jednej tylko definicji grupy etnicznej, jako grupy powiązanej więzami krwi. W tej archeologicznej perspektywie migracje zawsze będą postrzegane jako przesuwanie się całego etnosu, uwarunkowane różnymi, często niezdefiniowanymi przyczynami.

Paradoksalnie, zawarte w omawianym tomie artykuły stricte historyczne są doskonałą podstawą dla uświadomienia sobie różnorodności zjawisk i procesów społecznych, mogących kryć się pod jednym tylko pojęciem migracji.

Przykładowo, dla Stefana Zawadzkiego, w artykule *Migracja amorycka i jej konsekwencje*, pod hasłem migracji kryje się „infiltracja”, a termin ten ma, zdaniem autora, podkreślać, że „proces przenikania Semitów do Mezopotamii był zjawiskiem długotrwałym i stopniowym”.

Dla Joachima Śliwy, w artykule *Inwazja Ludów Morskich na Egipt u schyłku II tysiąclecia p.n.e.*, tajemnicze „ludy” to nic innego jak konglomerat plemion o dość różnorodnym, trudnym do ustalenia pochodzeniu.

Dla Sławomira Sprawskiego, w artykule *Najazd Dorów i migracje plemion greckich w końcu II tys. p.n.e. Konstrukcja i dekonstrukcja*, migracje to napływ do Grecji „trzech fal wędrowek plemion mówiących różnymi dialektami języka greckiego”.

Dla Ewy Wipszyckiej, w artykule *Grecki Egipt czasów hellenistycznych: imigracja i hellenizacja*, „przekształcenia mapy kultur i etnosów to przede wszystkim efekt imigracji grup zazwyczaj nielicznych, niosących ze sobą nową kulturę i dających początek procesom akulturacji na obszarach starych cywilizacji”.

W artykułach Marka Wilczyńskiego *Gocja czy Romania? Migracje Wizygotów, Wandalów i Burgundów w V w n.e. oraz stosunek ich władców do administracji i ludności Rzymskiej* oraz Władysła-

wa Duczko *Skandynawowie w Europie Wschodniej okresu wikingów* mamy do czynienia z wędrowkami grup wojowników z wodzem na czele w obręb obcego państwa, w ramach zawieranych traktatów politycznych i militarnych.

Również istotne z archeologicznego punktu widzenia mogą być badania dotyczące późnego średniowiecza. Na przykład Hanna Zaremska w artykule *Migracje Żydów aszkenazyjskich w średniowiecznej Europie* definiuje migrujące społeczności jako „Izraelitów wyróżniających się wspólną kulturą, profilem judaizmu, obyczajowością i organizacją gmin”. Istotne są również refleksje Christiana Luebke na temat *Procesu wkraczania Niemców na ziemie słowiańskie i początku niemieckiej kolonizacji na wschód od Łaby i Odry*. Na tym ostatnim przykładzie najwyraźniej widoczna jest różnorodność procesów społecznych, tutaj ogólnie objętych mianem „kolonizacji”, poczynając od pokojowej infiltracji, a kończąc na najeździe i zaprogramowanym, celowym osadnictwie na obcych terenach.

Powyższy, pobieżny przegląd zjawisk społeczno-kulturowych, które możemy objąć wspólną definicją „migracji”, powinien stać się źródłem inspiracji dla nas – archeologów, zmuszając nas do pogłębionej refleksji teoretycznej nad zagadnieniami społecznymi, najistotniejszymi przecież dla konstruowania wiedzy o przeszłej rzeczywistości społeczno-kulturowej.

Potrzebę rozwinięcia takiej refleksji uświadamiają nam zawarte w omawianym zbiorze artykuły archeologiczne, ukazujące nadal niemożność porozumienia między badaczami, zajmującymi się różnymi typami źródeł historycznych, w obrębie jednego tematu, jakim jest etnogeneza. Dlatego właśnie prezentowana książka stanowi, moim zdaniem, bardzo potrzebną pozycję w archeologii polskiej.

Adriana Ciesielska

Adres Autora:

Dr Adriana Ciesielska
os. Wilczy Młyn
ul. J.Piekalkiewicza 1
61-695 Poznań